

Ci, którzy doznali najboleśniejszego cierpienia

Nie zdecydowano jeszcze czy druga część sesji Generalnego Zgromadzenia odbędzie się już w Stanach Zjednoczonych w nowej siedzibie, czy jeszcze w Londynie.

O czym radzić będą chłopi na II Zjeździe Wojew. Zw. Samopomocy Chłopskiej

Z poczuciem słusznej dumy przybywają dziś chłopi z wiosek województwa białostockiego na II Zjazd swej organizacji Związku Samopomocy Chłopskiej.

Przybywają, by radzić nad zagospodarowaniem ziem swego województwa, nad podniesieniem jego kulturalnych wartości i wytknięciem najprostszych, najbardziej słuszych dróg, wiodących do dobrobytu wsi.

Sami dziś radzić będą o swych potrzebach i troskach, bez opiekunów i obszar-niczych doradców, sami z sobą — współgospodarze wolnego Państwa.

Przejeżdżając na zjazd z głęboką wiarą w swe siły, w swą organizacyjną zwartość, ugruntowaną sojuszem robotniczo—chłopskim wspólną pracą i walką o swoje wyzwolenie społeczne, o swe prawo w Narodzie.

U podstaw naszej organizacji tkwi ta potężna więź doli i niedoli robotnika i chłopca, porażek i zwycięstw, radości i cierpienia, które nam towarzyszyły przez manifest listopadowy, Rządu Ludowego w Lublinie w 1918 r. Towarzyszyły nam przez ciemnej pamięci dla chłopca i robotnika lata strajków krakowskich i chłopskich krzywd w 1923 i 26 r. przez ucisk sanacji, gdzie „nożyce cen” obcinały cały zysk chłopca, który mógłby mu pomóc, wydzwignąć się w górę po drabinie hierarchii społecznej.

W wspólnej walce z hitlerowskim okupantem w wspólnej przelanej krwi o wolność Narodu Polskiego, zahartowała się jedność robotnika i chłopca—gwarancja zwycięstwa Polski Ludowej.

W okresie przeprowadzenia Reformy Rolnej, przy pomocy robotników i pracujących inteligencji wygraliśmy bitwę o ziemię dla chłopca, likwidując resztki feodalizmu gnieźdzącego się dotąd w obszar-niczych dworach.

Nauczani doświadczeniem niefortunnego sojuszu chłopów z prawicą, wynikiem którego było pogrzebanie reformy rolnej w latach przedmowych, zahamowanie gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi—odpowiemy na zjeździe tym, którzy jeszcze dziś szukają kompromisu z reakcją: „Wiemy jaka jest nasza droga i linia postępowania”. Eksperymentów kosztem wsi, kosztem ich społecznych wartości, przeprowadzać nikomu nie pozwolimy, za drogę nas to już w historii kosztowało.

Sojusz nie z reakcją, a z wyzyskiwaną dotąd przez fabrykantów klasą robotniczą, jest naszym naczelnym drogowskazem.

Rzeczywistość obecna postawiła przed nami zadanie. Jest ciężko, musi być lepiej! Dobrobytu nikt nam nie wyprosi z nieba. Wspólnym wysiłkiem będziemy go tworzyć. Polska będzie taka, jaką sobie na swym kawałku ziemi chłop sam zbuduje.

Nie ma dziś obszarników, jest Samopomoc Chłopska. Nie ma kolek rolniczych, siedliska elementów obszar-niczych, jest Samopomoc Chłopska, organizacja biednych i średniozamożnych chłopów.

Nie ma trustów, karteli i kapitalistów. Podstawowe galeje gospodarki narodowej są własnością Państwa, własnością robotników i chłopów—własnością całego Narodu.

Taki jest owoc wysiłków robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Taki jest sens władzy ludowej.

Z takim dorobkiem idziemy na II Zjazd Wj. Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wierzymy, że rozumne i planowe zagospodarowanie resztek, przejętych przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej przyczyni się w dużej mierze do podniesienia rozwoju Spółdzielczości Chłopskiej i dobrobytu wsi.

Obszar nie leżących odlegiem obszarów ziemi to zadanie, za wykonanie którego bierze całkowitą odpowiedzialność chłop zorganizowany w Związek Samopomocy

Chłopskiej. Chłop-wierny siewca, który nie porzuci pracy, gdy wzywać go będzie zapach świeżo rozoranej ziemi, wzywać go będzie do siewu, by chleba starczyło dla głodnych.

Zniszczone wojną dziesiątki tysięcy zabudowań wiejskich na terenie naszego województwa musimy odbudować!

Nad rozwiązaniem tego problemu radzić będą chłopi na II Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wiemy w jakim stopniu uzależniony jest rozwój wsi od tego, by więcej, taniej i szybciej otrzymał chłop towarów przemysłowych, nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych.

Czym szybciej wieś dostarczy chleba robotnikom, tym bardziej zwiększy się produkcja tych towarów, które są chłopu potrzebne. O dostarczeniu chleba braciom robotnikom, o sprawiedliwym rozdziale towarów premiiowych i towarów z akcji specjalnej radzić będą chłopi na II Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej.

Nie obca jest dla nas sprawa oświaty. Rozumną gospodarkę mogą prowadzić tylko rozumni ludzie.

Zdajemy sobie sprawę z krzywdy, jaką wyrządziły społeczeństwu sanacyjne rządy obszar-ników i kapitalistów, pozbawiając chłopca dostępu do wiedzy. Ile zdolnych uczonych inżynierów i wynalazców, których mogła wydać klasa chłopska, stracił kraj nasz, ucierpiał na tym rozwój postępu i kultury narodowej.

Zadaniem reformy rolnej było nie tylko nadzielenie ziemi, ale stworzenie nowego ustroju rolnego stojącego na wyższym poziomie gospodarczym, jak za czasów obszar-ników. Warunkiem tego jest by każdy syn, czy córka chłopca i dawnego fornała ukończyli szkołę rolniczą czy uniwersytet ludowy.

Nad udostępnieniem oświaty, nad wyszukaniem środków, dla kształcenia chłopskiej młodzieży na średnich i wyższych uczelniach dyskutować będą chłopi na II Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej.

Nie mogą być obce dla nas przeobrażenia, jakie dokonywały się na arenie polityki międzynarodowej. Patrzy na nie chłop polski wezwolony spod jarzma obszar-ników, jako na wynik postępu i historycznej sprawiedliwości. Z oburzeniem patrzy na rozpaczliwe wysiłki reakcji pozbawionej dziś gospodarczej i politycznej władzy. Reakcja, która przy pomocy barbarzyńskich metod kłamstwa i rewolweru, palenia wsi chłopskich i mordowania spokojnych mieszkańców — stara się przekonać naród o słuszności swej polityki. Chłop domaga się sprawiedliwego sądu na morderców i podpalaczy! Chłop chce pokoju, w atmosferze pogody chce śmiać i orać, chce Polskę budować.

Występuje dziś chłop, jako pełnowartościowy obywatel, który zerwał ze starymi formami chłopomanstwa, ograniczającymi jego zainteresowania i perspektywy do ram podwórka i wiejskiej chałupy. Chłop pragnie być współodpowiedzialnym za całokształt rozwoju państwowego, za współudział, w odbudowie zniszczonego kraju i tworzenie gospodarczych i kulturalnych wartości społecznych. Taka jest wola chłopów, którą wypowiadać będą w dn. 3 i 4 lutego na II Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej Województwa Białostockiego.

[Członek Samopomocy Chłopskiej]

Paul Eden w Warszawie

Do Warszawy przybyła małżonka Edena Lady Eden.

Zmarł Marian Stepowski

W Warszawie w dn. 31 stycznia b. r. zmarł długoletni i zasłużony pracownik Polskiego Radia dr. Marian Stepowski.

Co piszą inni

Tło strajków amerykańskich.

W Ameryce strajkuje blisko 2 mil. robotników. Przy tym rzeczą wiadomą jest, że wobec wyższego standardu życia, poziom bytu amerykańskiego proletariatu jest wyższy niżeli w Europie.

Łódzki „Kurier Popularny” tłumaczy przyczynę strajków jak następuje:

„Powodem strajków w Ameryce nie jest niedza mas znana dzisiaj w Europie i tak w Anglii jest nim—dysproporcja między miliardowymi zarobkami trustów, a ochłapem, który za swą pracę otrzymuje robotnik.

Jeśli nawet stawka dzienna wykwalifikowanego robotnika wynosi 5 i 7 dolarów, to suma ta nie może być u koleniów, wobec kilku pałacy, willi i kilkunastu samochodów i samolotów prywatnych właściciela fabryki.

Robotnicy przemysłu stalowego żądają wglądu w książki przedsiębiorstw i rezygnują z podwyżki stawki dziennej, o ile się okaże, że kalkulacja tego nie wytrzyma. Kapitaliści odmówili ujawnienia dochodów, gdyż w takim wypadku okazałoby się, że mogliby płacić znacznie powyżej żądań robotników.”

Jednocześnie zachłanna polityka kapitału doprowadza do poważnej groźby bezrobocia. Kapitał pragnie produkować tylko tyle, żeby mieć zapewnione zyski; zbyt wielka ilość towaru wpłynęłaby na obniżkę jego ceny. Dlatego też tak pilnie strzeże tajemnic.

Sprawy bardzo pilne

„Rzeczpospolita” wraca w artykule wstępnym do zagadnień często w prasie polskiej już poruszanych, mianowicie do sprawy stosunku duchowieństwa i nauczycielstwa do kwestii tak pierwszorzędnej, jak świadczenia rzeczowe. Pismo stwierdza, że rzadko zdarza się tylko, aby duchowieństwo akcję świadczeń rzeczowych poparło.

Prokurator Sawicki w Norymberdze bada burzycieli Warszawy

Norymberga — Członek delegacji polskiej w Norymberdze prokurator Sawicki zakończył przesłuchiwanie generała von dem Bacha, któremu Himmler polecił stłumienie powstania warszawskiego.

Badanie trwające kilka dni dotyczyło akcji stłumienia powstania i zniszczenia Warszawy.

Prokurator Sawicki, upoważniony przez prokuraturę amerykańską, zbadał w gmachu sądu, sprowadzonego z więzienia generała majora policji Ernesta Rhode. Rhode od 1941 r. należał do sztabu Himmlera i przebywał kilkakrotnie w Polsce. W r. 1944 brał udział w naradach dotyczących akcji przeciwko Warszawie. Badanie ujawniło szereg nowych szczegółów o historycznym znaczeniu. Dotyczy one udziału poszczególnych dowódców niemieckich w zbrodni spalania Warszawy i oświetlają rolę, jaką odegrał przy tym Bór-Komorowski.

Ujawniono kilka nowych, nieznanych przedtem nazwisk tych Niemców, którzy powinni ponieść odpowiedzialność za barbarzyńskie zniszczenie Warszawy i bestialskie obchodzenie się z ludnością.

Badanie gen. Rhode trwało dwie godziny. Odbywało się w języku niemieckim i tłumaczone było natychmiast na język angielski. Przy badaniu był obecny przedstawiciel prokuratury amerykańskiej.

A nauczycielstwo?

„Jest rzeczą niepominiemą przykra, że także nauczycielstwo szkół powszechnych, tak bardzo u nas uspołecznione i postępowe w ogromnej swej większości, nie wysunęło się wśród czynników społecznych współpracujących w akcji świadczeń rzeczowych na plan pierwszy. Nie znajdujemy żywszych śladów współpracy nauczycieli w tej sprawie ani w prasie ani na zjazdach sprawozdawczych pełnomocników do świadczeń rzeczowych.”

Autor artykułu wyciąga słuszne wnioski:

„Sądźmy, że z odpowiednim wezwaniem powinni w tej sprawie wystąpić władze Związku Nauczycielstwa Polskiego, a z pewnością i kuratoria szkolne nie przekroczy swych kompetencji, jeżeli wystąpią z odpowiednim pouczeniem do nauczycieli. Obowiązek uświadamiania chłopca o konieczności składania świadczeń rzeczowych łączy się u nauczyciela z jego pracą oświatową wśród dorosłych.”

Nie wolno stać dziś z dala od najistotniejszych zagadnień. Bardziej niż kiedykolwiek ma swoją wagę dzisiaj zdanie: kto nie z nami, ten przeciw nam.

Jeszcze w sprawie Spletta

Śląska „Trybuna Robotnicza” pisze o procesie byłego biskupa Spletta:

„Proces wykazuje sprężynę i nielubiący urząd duszpański Spletta z gestapem i innymi organami terroru hitlerowskiego, odkręca kulisy jego działalności, tym perfidniejszej i okrutniejszej, że z natury swego urzędu duszpasterskiego powinien był stać się zaporą przeciw polityce eksterminacyjnej katów hitlerowskich. Tymczasem w rzeczywistości stał się jej gorliwym realizatorem. Jakkolwiek więc zbrodniarz ten pozostaje w tyle co do formatu za swoimi mocodawcami, to jednak urasta on do symbolu wojujskiej zachłanności germańskofaszystowskiej, krąjącej się pod sutanną katolickiego duchownego.”

Wiemy, że wielu księży — dobrych Polaków nie ustawało w walce przeciw najeźdźcy, że w obozach koncentracyjnych cierpieli narówni z innymi; to też ci księża winni się stanowczo się odrodzić od zdrajców sprawy polskiej i zaprzędańców, dla których sutanna nie może być momentem usprawiedliwiającym, a naodwrot, jest jedynie obciążeniem kalkulacji produkcyjnej.

Oświęcim 1946

Dzisiaj właśnie obraduje zjazd byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych.

Tymczasem, jak „Dziennik Ludowy” donosi, na terenie martyrologii milionów, największego cmentarzyska świata panuje nieporządek, który graniczy z bezczaszczem niem:

„Na pustkowiu, rozpościerającym się na miejscu dawnego Birkenau i Brzezinek — na wielkiej przestrzeni leżą rozrzucone kości pomordowanych. Popioły ludzkie rozwiewa wiatr, miesza ze śniegiem. Obok bulwiej olbrzymie stopy odzież.

Od czasu do czasu pojawiają się tu ludzie — pojedynczo, lub grupami. Gorączkowo grzebią w szmatkach, przebierają ludzkie kości. Szukają „skarbu”. Tego słynnego złota oświęcimskiego, zrabowanego palonym Żydom. Może w zaszweczonej gnijącej gałganie znaleźć się karatowy brylant, może w ludzkiej czaszce błysnie złoty ząb zapomniany przez hitlerowskich oprawców?

W słynnym bloku 11, w podziemnym więzieniu, skąd prowadzono skazanych politycznych na rozstrzelanie — w cell, której ściany poznaczone są nazwiskami poległych — podłoga zaś ścierała nieczystości.”

Uczestnicy zjazdu z 17-tu państw mają zwiedzić Oświęcim. Czy pokażemy im go w takim stanie?

J. R.

K O L U M N A L I T E R A C K A

Czy winniśmy odrzucić literaturę niemiecką?

Niedawno znaleźliśmy w „Polsce Zachodniej” artykuł, którego autor oburza się na Niemców z tego powodu, że w teatrze belińskim wystawiają utwór Schillera „Wilhelm Tell”. Autor artykułu posunął się nawet tak daleko, że zażądał interwencji państw okupacyjnych celem zdjęcia „Wilhelma Tella” z afisza, uważa bowiem, że sztuka ta ma na celu propagandę wśród narodu niemieckiego w duchu hitlerowskim.

Jesteśmy odmiennego zdania. Wydaje nam się, że wspaniała sztuka apostoła wolności we wszelkich jej przejawach nie tylko nie wpłynie na naród niemiecki w sensie hitlerizmu, ale naodwrot — wpłynie wychowawczo w sensie demokracji. Jak wiadomo, „Wilhelm Tell” jest sztuką, opartą na motywach walk wyzwoleniczych narodu szwajcarskiego przeciw przemocy austriackiej, która pragnęła dzielnymi Szwajcarów uczynić niewolnikami. Szwajcarski bohater narodowy Wilhelm Tell jest w tym samym stopniu synonimem dążeń niepodległościowych narodu szwajcarskiego, co wysłannik cesarza, bezmyślnie okrutny Gessler synonimem metody ucisku narodowościowego państwa imperialistycznego.

I trudno tutaj oprzeć się rzucającej się w oczy analogii: przecież wolni Szwajcarzy ze szczytów Schwitz, Uri i Unterwalden nie ustający w swej walce niepodległościowej przeciw austriackiemu systemowi terroru i ucisku są proto typami partyzantów z lat 1939 — 1945, trwających w walce z okupantem hitlerowskim, a Gessler — złośliwy, okrutny, łamiący słowo, budzący wrotnię, wieszający na słupie kapelusz, któremu każdy Szwajcar musi się kłaniać — czyż do złudzenia nie przypomina nam niesławnej i przekłetej pamięci bestii hitlerowskich, panoszących się po ulicach miast polskich?

Takich analogii sztuki Schillera z niedawną rzeczywistością można byłoby znaleźć więcej. O czym one świadczą? Świadczą przede wszystkim o nieprzemijających wartościach utworu wielkiego pisarza, który przed więcej niż stu laty potrafił stworzyć dzieło i dziś aktualne, świadczą jednocześnie i o tym, że treść jest ta sama i nieprzemijająca, podobnie jak i treść walk wyzwoleniczych narodów, które wskutek tego czy innego stosunku sił popadły w niewolę. Jakież wnioski z tych faktów wyciągniemy? Utwór taki jak „Wilhelm Tell”, jest niezależnie od tego, że autorem jego jest Niemiec Schiller, utworem wartościowym — i nie wolno nam z takiego dzieła sztuki zrezygnować.

Zatrzymałem się dłużej nad wymienionym artykułem w „Polsce Zachodniej”, dlatego, że jest on nadwyraz znamienity dla naszego, którym ulega duża część naszego społeczeństwa. Często spotykamy się z takim zdaniem: — Kto jest autorem tej książki? — Aa, Niemiec, no, to nie warto czytać!

Nie dziwny się tym nastroszom. Są one konsekwencją barbarzyństwa hitlerizmu, za które wbrew twierdzeniom niektórych zachodnio-europejskich obrońców Niemców, odpowiedzialność ponosi cały naród niemiecki, bo nie tylko nie przeciwstawił się faszystowskiej zbrodni, ale nawet współ-

działał z nią. Faszyzm niemiecki był wrogiem Nr. 1 kultury, stąd też wniosek u przeciętnego czytelnika, że co jest niemieckie, nie może być kulturalno-wartościowe.

Wytłumaczywszy w ten sposób przyczynę awersji naszej w stosunku do literatury niemieckiej, zastanówmy się jednak, czy wolno nam a priori odrzucać wszystko, co Niemcy stworzyli w dziedzinie kultury, a przede wszystkim literatury (bo to jest tematem naszych rozważań).

Gdybyśmy poszli po tej drodze, doszlibyśmy do ślepego zaułka nie nawiąski narodowościowej lub rasowej, do którego doszedł właśnie naród niemiecki wskutek ideologii hitlerizmu. W encyklopediach niemieckich z czasów hitlerizmu i w narodowo-socjalistycznych historiach literatury widniał wprawdzie tekst jednej z najulubieńszych pieśni narodu niemieckiego „Lorelei”, pieśń, która, aczkolwiek nie była folklorem, jednak już prawie nim stała się. Brakło jednak autora pieśni. Nazywało się to — „Dichter unbekannt” — autor nieznany. Tymczasem każde dziecko niemieckie wiedziało doskonale o tym, że autorem „Lorelei” jest wspaniały liryk niemiecki Henryk Heine. Oficjalnie hitlerowska historia literatury nie mogła i nie chciała

przyznać faktu, że autor tej najbar dziej niemieckiej pieśni nie jest „czystego pochodzenia rasowego”. (Heine był pochodzenia żydowskiego) — i dlatego wyjaśnienie oficjalne brzmiało — autor nieznany. Podobnie i matematycy i fizycy niemieccy nie wyrzekali się bynajmniej einsteinowskiej teorii względności, ale o Einsteinie daleko było szukać wzmianki w hitlerowskiej encyklopedii. Wszystko, co miało głos w literaturze niemieckiej, znalazło się po przewrocie hitlerowskim w Niemczech na emigracji. Ci, którzy nie zdążyli uciec przed nawałą barbarzyństwa skończyli w obozach koncentracyjnych. Bracia Mannowie, Feuchtwanger, Eryk Maria Remarque i inni z zagranicy walczyli piórem przeciw barbarzyństwu ich własnego narodu. Czy i ich utworów mamy się wyrzec, dlatego, że są Niemcami?

Gdybyśmy konsekwentnie poszli po tej linii, musielibyśmy zrezygnować z wszystkich osiągnięć kulturalnych i technicznych Niemców. Musielibyśmy zrezygnować zarówno z muzyki Mozarta, Beethovena i Liszt, jak i bodajże druku! Dlatego, że wynalazcą jego był Niemiec — Gutenberg. Widzimy jasno, że podobne stanowisko prowadzi nas do absurdu, i takiego

stanowiska żaden naród kulturalny zająć nie może. Mogły sobie na takie stanowisko pozwolić Niemcy hitlerowskie, zbrodniczy i nikczemni „kulturtragerzy”, ale przecież właśnie przeciw temu walczyliśmy!

Musimy sobie zdać sprawę z faktu, że kultura niemiecka — to nie spasy drab Goering, zasiadający dziś przed Trybunałem światła na ławie oskarżonych w Norimberdze, wrzeszczący: „Kiedy słyszysz słowo kultura — odbezpieczam rewolwer” — ale Goethe, genialny Goethe, autor najwyższego może w historii literatury wzlotu myśli ludzkiej w „Faustie”, kultura niemiecka — to nie plugawy karze propagandy hitlerowskiej Goebbels — ale właśnie Fryderyk Schiller, piewca wolności w „Wilhelmie Tellu”, „Zbojcach”, „Don Karlocie”, „Dziwicy Orleańskiej”, kultura niemiecka — to nie zdegenerowani piewcy wyższości rasy niemieckiej i „autorzy” pieców, w których spłonęły miliony niewinnych ludzi — Himmler i Streicher, właśnie Lessing, twórca — Natana — mędrca — ideolog zbliżenia narodów, wypowiadający duchowe słowa o tym, że każdy człowiek bez względu na narodowość i rasę — jest człowiekiem, jest godnym tego miana, literaturą niemiecką — to nie Hans Heine Ewers, pornograf, ale właśnie Henryk Heine, liryk najczystszej wody, satyryk wyśmiewający zjawienie jeszcze w 19-tym wieku niemiecką pychę, teutońską butę i zdępanowanie, literatura niemiecka — to nie Alfred Rosenberg biron bałtycki, imperialistyczny Pysak ze swoim „Mitem XX wieku”, ale właśnie wróg wojny Remarque, właśnie zamordowany w niemieckim obozie apostoł pokoju laureat Nobla Karl von Ossietzky, właśnie Henryk, Tomasz i Klau Mannowie!

Okazało się wprawdzie w praktyce, że w narodzie niemieckim panowały nie duchy Goethego, Schillera, Lessinga, Heinego, Remarque, Ossietzkego lub Mannów, a właśnie Goeringa, Streichera, Himmlera, Goebbelsa i cała zbrodnica szajka — ale nie wno nam dlatego zamykać oczu, twórczość owych wielkich myślicieli.

Nie zapominamy o tym, co jest hitleryzm, zbyt świeże są rany, zbyt mocno i dobitnie odczuliśmy to na własnej skórze. Nie litujemy się nad Niemcami, bo wienili się na los stokroć gorszy niżeli ich spotkał, nie zamykamy oczu na próby odrodzenia niemieckiego faszystu ze strony zarobno Niemców, jak i ich zagranicznych kapitalistycznych przyjaciół, przestrzegamy przed groźbą odrodzenia się hydry pruskiej, ale jednocześnie nie możemy kierować przesłankami, zaczęliśmy z ich repertuaru.

Dlatego też na pytanie: — Czy mamy odrzucić niemiecką literaturę, odpowiadamy: Nie! Tym nam nie wolno robić.

Odrzucimy plewy hitlerizmu, będziemy nadal czytali i zachęcali się Herderem, Schillerem, Lessingiem i Heinem i będzie nadal słuchali wspaniałej muzyki Beethovena, Liszt, Schuberta, Schumanna czy Mozarta — niezależnie od tego, że byli Niemcami.

J. Rawie

Rozdanie nagród laureatom Konkursu Literackiego „Jedności Narodowej”

W dniu 1 lutego br. w redakcji „Jedności Narodowej” odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom Konkursu Literackiego.

Obecni byli laureaci, jury konkursowe, kolegium redakcyjne, przedstawiciele Informacji i Propagandy.

Ob. Rawicz zreasumował wyniki konkursu, podkreślając, że wpłynęła duża ilość prac i Konkurs Literacki „Jedności Narodowej” dał bez porównania lepsze wyniki, niż dotychczasowe przedsięwzięcia w tej dziedzinie. Nagrodzone utwory przedstawiają dużą wartość literacką, świadcząc o tym, że są na naszym terenie ludzie uzdolnieni. Ludzi tych należy skupić, wciągnąć do pracy nad podniesieniem poziomu życia kulturalnego białostoczczyzny.

Po przemówieniu ob. red. Rawicza odbyło się rozdanie nagród.

Wylonil się także projekt zorganizowania wieczorów literackich. Wszyscy piszący, mieliby możliwość odczytywania swoich prac, możnaby organizować odczyty na tematy literackie, przeprowadzać dyskusje. Projekt ten spotkał się z ogólnym uznaniem.

Województwo białostockie nie przoduje w Polsce. Mała jest wiedza całego społeczeństwa o naszym terenie. Najbardziej daje się to odczuć, kiedy białostoczanie jadą do Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania. Pytania stawiane przez mieszkańców tych miast świadczą o ich zupełnej niewiedzy w jakich warunkach żyjemy i pracujemy. Województwo białostockie dla wielu jeszcze mieszkańców Polski przedstawia się nieomal, jak kraj egzotyczny, nieznany, daleki, który należy zwiedzać, popierać, podziwiać, wyrażać żal i współczucie dla jego mieszkańców. Poklepuje

się nas dobrotliwie po ramieniu. O stosunku tym świadczą artykuły, jakich kilka ukazało się w piśmie warszawskich.

Województwo białostockie poniosło ciężkie straty w latach wojny. Zrujnowane są wsie i miasteczka. Zrujnowany jest także Białystok. Ale praca nad odbudową życia w każdej dziedzinie — nie ustępuje pracy na innych terenach Polski. Za mało się może reklamujemy i rozgłaszamy pogrążeni w ciężkim trudzie codziennego dnia.

Prawda, że organizacja życia kulturalnego źle się u nas przedstawia. I zebrani chcieliby się bardzo do podniesienia poziomu tego życia przyczynić! Chcieliby zacząć takiej pracy stworzyć, rzucając myśl organizowania poranków lub wieczorów literackich.

W miłym nastroju i serdecznej rozmowie okazało się, jak bardzo wszystkim ta sprawa leży na sercu. Nie tracąc więc czasu na długie debaty zebrani wylonili spośród siebie komisję w skład której weszli przedstawiciele Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Informacji i Propagandy, Kuratorium i redakcji „Jedności Narodowej”. Komisja ma zebrać się w najbliższym czasie. Zebrani wierzą, że inicjatywa ta znajdzie uznanie wśród społeczeństwa. Ze w skromnym zamierzeniu kryje się początek doniosłej sprawy zorganizowania, ożywienia i podniesienia poziomu naszego życia kulturalnego.

Województwo białostockie jest jedynym w Polsce, które nie ma codziennego pisma. I tutaj kolegium redakcji „Jedności Narodowej” zwraca się do laureatów z prośbą o utrzymywanie kontaktu z gazo-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Na pożegnanie

Taka już jest forma towarzyska, że przy rozstaniu żegnamy się. Rozchodzący się zostawiają po sobie różne wspomnienia, zależnie od stopnia kultury, uczuć i form współżycia. Czynią to ludzie wykształceni i ludzie prości.

Najwięcej szczerze i serdecznie żegna lud wiejski osobę bliską. Chłop polski okaże serce zawsze temu, którego serce odczuł, szczególnie zaś temu, kto myślał i czynił dobrze dla wsi dla ludu.

Dziś właśnie opuszcza nasz teren człowiek pełen inicjatywy, niewyczerpanej energii, oddany bez reszty demokracji i Polsce Ludowej. Tym pełnowartościowym człowiekiem dla białostockiej wsi była ob. Orłowska.

Straciwszy serca, wyrwane z piersi osób Jej najdroższych przez kata hitlerowskiego, znalazła serca ludu pracującego wsi i miast.

W pierwszych i najcięższych chwilach kształtowania się życia państwowego, politycznego i społecznego ob. Orłowska stanęła na swej placówce.

Nie zrażając się trudnościami i przeciwnościami była inicjatorem i motorem wszelkich poczyną i działania.

Wszystko co dobre i twórcze zawsze znalazło Jej uznanie i poparcie.

Pierwsze podwaliny szczerego i trwałego sojuszu robotniczo-chłopskiego Jej zawiądzamy.

My chłopcy umiemy ocenić wysiłek i trud włożony przez ob. Orłowską w odbudowę wsi i przemysłu w Białymstoku.

Dziś żegnając ją życzymy Jej szczerze zadowolenia osobistego z pracy w skali krajowej, oraz jak najlepszych wyników dla dobra ludu, dla dobra Polski.

Ob. Orłowska dobrze zasłużyła się ziemi białostockiej.

„Ludowiec”

Obrady Związku Patriotów Polskich

W Moskwie — odbywają się obrady Zw. Patriotów Polskich, mające na celu przyspieszenie powrotu Polaków znajdujących się na terenie Z.S.R.R. do kraju.

Czytajcie

„Jedność Narodową”

Sejd - Zija - ed - Din

(Według Władimirowa)

W ostatnich czasach w związku z wypadkami w irańskim Azarbejdżanie reakcyjne elementy Iranu rozwinęły oszczerczą kampanię przeciwko ZSRR. Głównym przywódcą tej przestępczej akcji jest niejaki Sejd-Zija-ed-Din.

Nazwisko to, jako nazwisko zaprzysiężonego wroga Związku Radzieckiego wypłynęło jeszcze w r. 1919-ym. Sejd-Zija-ed-Din wystąpił wtedy w obronie znanej umowy angielsko-irańskiej. Cała postępową opinią Iranu traktowała tę umowę jako niebezpieczeństwo dla niepodległości państwa. Sejd-Zija ed Din wydał wtedy specjalną pracę „Nowa epoka historii Persji i angielsko-perska umowa”. W pracy tej uzasadnił konieczność tej umowy, biorąc za punkt wyjścia walkę z młodą wówczas Rosją Radziecką.

Obecnie Sejd-Zija twierdzi, iż

Ostatnie, mrozące krew w żyłach, wyczyny znanej już z napadów na pociągi bandy NSZ, przypominającej swoim obliczem mordców wsi Wierchowiny znalazły należyłą ocenę najszerzych rzesz naszego społeczeństwa. Wszyscy stkie bez wyjątku stronnictwa polityczne wydały wspólną odezwę potępiającą i piętnującą działalność krwawych oprawców. W fabrykach i ośrodkach pracy miejskiej, w osiedlach i gminach wiejskich odbywają się zebrania i masówki w tej sprawie. Ludzie domagają się od organów rządowych ostatecznej rozprawy z bandytami.

Skład osobowy band leśnych jest jasny i wyraźny dla każdego — żandarmi niemieccy, schutzmani, tajni i jawni współpracownicy gestapo, reichs i Volksdeutsche, własowcy, banderowcy, dezertjerzy z Armii Polskiej, rozmaitego rodzaju męty i szumowiny społeczne, wyszkoleni w służbie hitlerowskiej mordercy, kaci i podpalacze. Powstaje tylko pytanie — kto tę całą zbieraninę opłaca, skupia, organizuje i zaprawia do zbrodni?

Kto ją zaopatruje w broń i nalepia jakąś „polityczną, ideową” etykietę na jej wołające o pomstę do nieba uczynki?

W ciągu ostatnich miesięcy rząd Jedności Narodowej odniósł cały szereg sukcesów. Dotyczy to w równej mierze terenu międzyrodowego jak i wewnątrz-krajowego.

Organizacja Narodów Zjednoczonych wysuwając kandydaturę Polski do Rady Bezpieczeństwa dała dowód należytej oceny wielkiego wkładu naszego narodu do walki z faszyzmem. W procesie norymberskim sprawa stosunku do Polski przemilczana prawie w akcie oskarżenia siłą rzeczy wysunęła się na jedno z czołowych miejsc. W odbywającym się w Warszawie zjeździe więźniów obozów hitlerowskich biorą udział przedstawiciele kilkunastu państw z siedzibą w premierem Hiszpanii Ludowej Largo Caballero i bohaterem schutzbundu wiedeńskiego premierem demokratycznej Austrii Karolem Rennerem na czele.

Wszystko to świadczy, że jesteśmy i będziemy państwem grającym poważną rolę w Europie, z którym można i trzeba się liczyć.

Wzrastająca z dnia na dzień wydajność pracy, sukcesy w akcji

kontyngentowej, znaczna poprawa w organizacji transportu, wzajemne porozumienie się podstawowych partii politycznych w sprawie bloku wyborczego — świadczy o stabilizowaniu się demokracji w Polsce, o utrwaleniu potęgi państwa, o wzmożonym autorytecie władzy.

Ta właśnie stabilizacja i te właśnie sukcesy są solą w oku pogrobowcom rodzimej i obcej reakcji. Zwycięstwo nad Niemcami Hitlera i Japonią samurajów obaliło rządy faszyzmu ale samego faszyzmu nie unicestwiło, jeszcze nie starło bezpowrotnie z powierzchni ziemi. Zagrożeni upaństwowieniem kopalni baroni węgla marzą o nowych miejscach lokaty kapitałów. Uchwalona jednogłośnie przez IX sesję Krajowej Rady Narodowej nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu podcina skrzydła wszystkim liczącym na możliwość odzyskania straconych przez kartele pozycji. Tułające się tu i ówdzie niedobitki jaśnie państwa, ożywione zrazu nadziejami, jakie zaczęły żywić wraz z personalną zmianą na stanowisku ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, coraz bardziej w związku z postępowaniem Samopomocy Chłopskiej, żegnają się z tymi nadziejami.

Reakcja, przegrawszy ostatecznie stawkę jaką stawiała na wywołanie trzeciej wojny światowej przygotowuje się gorączkowo do akcji wyborczej. Czyni to przy pomocy mordów, usiłowań szerzenia zamętu, anarchii, prowokacji i dezorganizowania aparatu państwowego. Chce przeszkodzić obywatelom w spełnieniu swego najprymitywniejszego obowiązku, będącego jednocześnie największym prawem człowieka-obywatela. Chce wtrącić kraj w odmęt gwałtu, terroru; rozpaść zaufanie do Polski całego świata.

W tym celu właśnie niedobitki obszarników i magnatów kartelowego kapitału organizują i zaprawiają do zbrodni bandy dywersantów, podpalaczy i mordców zza węgla.

I dlatego walka z bandytyzmem jest jednocześnie walką z reakcją, walką z faszyzmem, walką z apetytami rekinów kapitału o strzących sobie stalowe zęby na naszą polityczną i gospodarczą suwerenność dorobek pracy robotnika, chłopca i inteligenta polskiego.

nocześnie rząd Sejd Zija aresztował około 100 osób, większość których należała do dawnych i obecnych przeciwników umowy angielsko-irańskiej.

Ta sama deklaracja zawierała zakrojony na szeroką skalę program reform społecznych. W rzeczywistości programu nie zrealizowano i nie myślano go nawet zrealizować.

Głównym zadaniem Sejd-Ziji po jego dojściu do władzy było niedopuszczenie do dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Wszystkie jego wysiłki zmierzały właśnie w tym kierunku. Sejd-Zija nie potrafił przeszkodzić podpisaniu (26 lutego 1921 r.) umowy radziecko-irańskiej, ponieważ była ona przygotowana już przedtem. Mógł tylko przeszkadzać jej realizacji. Przede wszystkim nie zezwolił na opublikowanie tej umowy i jej całkowitą treść była czymś w rodzaju nielegalnej literatury. Następnie starał się przeszkodzić przyjazdowi posła radzieckiego do Iranu i wysunął sprzeczne z umową żądanie opuszczenia przez armię

W naszym świecie kulturalnym

Sekcja tłumaczy przy Związku Zawodowym Literatów Polskich

Przy Związku Zawodowym Literatów Polskich wznowia się działalność powstałej w r. 1937 Sekcji Tłumaczy, która mieć będzie za zadanie obronę moralnych i materialnych interesów tłumaczy.

Autonomiczna Sekcja Tłumaczy ma zamiar w najbliższym czasie uruchomić studio sztuki przekładowej. Poszczególne działy studia będą kierowane przez wybitnych specjalistów.

Uruchamia się już dział francuski pod kierownictwem poety i tłumacza Gabriela Karskiego.

Pisarze polscy w Paryżu

W Paryżu bawią obecnie: Zofia Nałkowska, Jarosław Iwaszkiewicz i Tadeusz Brzeczka.

Urbanieści warszawscy udają się Londynu

W połowie lutego wyjeżdżają do Londynu dwaj przedstawiciele Wydziału Architektury Biura Odbudowy Stolicy celem zapoznania się z pracami urbanistów angielskich w dziedzinie odbudowy Londynu oraz wielu innych miast Anglii.

Urbanieści polscy udają się do Londynu na zaproszenie „British Council” (organ do spraw propagandy kultury). Zaproszenie to zostało skierowane na ręce prezydenta Warszawy ob. Tołwińskiego. Pobyt urbanistów polskich w Londynie przewiduje się na trzy tygodnie.

Zabierają ze sobą projekty odbudowy aby zapoznać z nimi architektów angielskich oraz polskich inżynierów-architektów, przebywających dotąd w Anglii.

Zapoznają się oni także ze zniszczeniem miast angielskich i metodą ich odbudowy.

Zamknięto Muzeum Narodowe

Muzeum Narodowe w Warszawie jest obecnie zamknięte dla zwiedzających z powodu organizacji nowych wystaw.

Wystawa „Moskwa — stolica ZSRR”

Z okazji rocznicy wyzwolenia Krakowa w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej została otwarta wystawa pod nazwą: „Moskwa — stolica ZSRR”.

Chór „Harfa” wznowił swoją działalność

Istniejący od 40 lat chór „Harfa” od chwili swego założenia kierowany przez prof. Lachmana wznowił swoją działalność, dając 133 występy od marca do grudnia ub.r.

Rozdanie nagród laureatom Konk.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

lą, o przesyłanie informacji, prac literackich, artykułów, o wciąganiu szerszego zespołu ludzi do współpracy.

Nie ma przeszkód, którychby się nie dało pokonać, jeśli ożywią nas wspólne chęci, wytrwałe dążenie do realizowania swoich zamierzeń.

Konkurs Literacki „Jedności Narodowej” pomógł skupić ludzi zdolnych. Zdolności dziś marnować nie wolno. Trzeba je oddać pracy dla wspólnego dobra, dla podniesienia poziomu kulturalnego życia naszego miasta i województwa.

K. K.

radziecką granicznych terenów północnych Iranu, chociaż armie innych państw stacjonowały bez przeszkód w Iranie.

Podczas rządów Sejd-Zija obywatele radzieccy narażani byli bez przerwy na rozmaitego rodzaju represje i szykany ze strony władz zarówno centralnych jak i miejscowych.

Nie długo jednak trwały rządy Sejd-Ziji-ed-Din'a. Nieodpowiadająca potrzebom kraju polityka zagraniczna, reakcyjna polityka wewnętrzna dyskredytowały go coraz bardziej w oczach sfer patriotycznych i demokratycznych. Jednocześnie zastrzązały się tarcia pomiędzy nim, a pretendującym również na stanowisko dyktatora ministrem spraw wojennych Reza-Chanem. W rezultacie po trzech zaledwie miesiącach sprawowania władzy musiał Sejd-Zija nie tylko podać się do dymisji ale uciekać z kraju. Początkowo przebywał w Bagdadzie, później, aż do 1943 roku osiedlił się w Palestynie, gdzie runki życia.

Stosunki polsko-czechosłowackie

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, szef delegacji czechosłowackiej w wywiadzie udzielonym korespondentowi dyplomatycznemu Polskiej Agencji Prasowej oświadczył: „Najwyższy czas, aby między rządami i narodami polskim i czechosłowackim zapanowała współpraca oraz trwała przyjaźń. uważamy bowiem że posiadamy wiele wspólnych interesów, które ułatwiają normalizację stosunków czechosłowacko-polskich. Wzajemne w pierwszym rzędzie wymagają sprawy gospodarcze, a więc transportu, tranzytu, wymiany towarowej i inne.

„Polityka zagraniczna Czechosłowacji — mówił z naciskiem minister Massaryk — oparta jest raz na zawsze na sojuszu czechosłowacko-radzieckim i to automatycznie zbliża nas do siebie. Nie popełniajmy błędów przeszłości”.

Zdaniem ministra Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie w możliwości zanobien wojnom i dąży do utrzymania równowagi gospodarczej świata. Pierwszym warunkiem prowadzenia ONZ jest porozumienie między mocarstwami.

Napady na majątki państwowe

Majątki państwowe w pow. białostockim podlegały b. często napadom rabunkowym przez uzbrojonych osobników. Najczęściej podlegały rabunkom majątki państwowe pow. wysoko-mazowieckiego: Kurowo, Stelmachowo, Krzeczów, pow. białostockiego: Kamionny Dwór, Rudka, pow. białostockiego: Mikiczin, Ienatki, pow. szczuczyńskiego: Wolewodzin, Ławsk, Słucz, Glinki. Pojedyncze napady były dokonywane i na inne majątki województwa białostockiego. W związku z tym zostało zabrane z majątków państwowych 75 koni, 40 krów, 4 buhaje, świnie, i kilkanaście ton zboża, oraz gotówka zł. 6000. Zginął inspektor przemysłu rolnego ob. Rogowski, który wyjechał na inspekcję młynów pow. szczuczyńskiego, a w majątku Mikiczin zginął administrator tego majątku ob. Radziszewski. Bardzo często zdarzały się wypadki pobicia pracowników administracyjnych majątków państwowych, terrorizowanie ich i zmuszanie do natychmiastowego opuszczenia miejsca pracy.

Taki stan uniemożliwia ciągłość pracy i angażowanie nowych pracowników którzy boją się objąć proponowane im stanowisko, a co za tym idzie, wprowadza dezorganizację i uniemożliwia prowadzenie racjonalnej gospodarki

Demaskujący anty-narodową działalność Sejd Zija znany polityczny działacz irański dr. Mossadyk oświadczył w marcu 1943 roku z mównicy — Sejd Zija nie był ani reformatorem, ani rewolucjonistą, był po prostu agentem. Ta sama reka, która go doprowadziła do władzy, zabrała go z powrotem z tą chwilą, w której przestał jej być potrzebny.

Po upadku w r. 1941-ym dyktatorzy Rezy-Chana zaczął w Iranie rozwijać się ruch demokratyczny. Sfery postępowe wystąpiły do walki o polepszenie położenia warstw pracujących, o niezależną politykę zagraniczną, o dobrostanie i wolność słońki ze Związkiem Radzieckim.

W obliczu tych okoliczności skończył się zagraniczny „urlop” Sejd-Ziji i we wrześniu 1943 roku powrócił on do Iranu. W oparciu o naiwne reakcyjne i wrogię przyjaźni z Związkiem Radzieckim elementy (Daszti, Massudi, Ala), udało mu się zdobyć mandat poselski do meżlisu z jakiegoś południowego miasta. Powrót Sejd-Zeji, otrzymanie mandatu poselskiego, wzbudziło oburzenie najszerszych warstw ludności — opinia najrozmaitszych warstw społecznych i prasa domagała się wypędzenia go z meżlisu. Wskazywano wyraźnie na jego mocodawców. Jednakowoż większość meżlisu wybranego, jak twierdzą gazety irańskie, wcale nie demokratycznym sposobem głosowania, mandat Sejd-Zija zatwierdziła.

Zadania sekretarza generalnego O. N. Z.

Komisja przygotowawcza ONZ zaproponowała, aby pierwszego kandydata na to stanowisko powołać na 5 lat, po upływie których można będzie go wybrać na dalsze 5 lat.

Prawa i obowiązki generalnego sekretarza ONZ są duże. Posiada on uprawnienia polityczne, które nigdy nie przysługiwały sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów. Do obowiązków jego będzie należało zwracanie uwagi Rady Bezpieczeństwa na każde wydarzenie, jakie zdaniami jego, może zagrazić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. W razie potrzeby ma on występować jako rozjemca, doradca lub informator rządów.

Sekretarz generalny stoi na czele sztabu urzędników, których liczbę przewidziano na blisko 2.000 osób. Urzędnicy ci będą rekrutować się z 51 państw.

Do obowiązków sekretarza gene-

Straty Spółdzielni Handlowych

O tym, że leśne bandy N. S. Z. stanowią dziwny konglomerat, w którym w organiczną całość zlewają się po prostu kryminalne elementy z t. zw. „politycznymi” przedstawicielami zbrodni faszystowskich i reakcji społecznej świadczy chociażby jedna ze stron ich zbrodniczej działalności.

Spółdzielnie typu handlowego w okręgu białostockim poniosły w roku 1945 i styczniu 1946 na skutek rabunków band N. S. Z. na przeszło 5 mil. złotych straty (5633088 zł.). Z tego na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Siemiatyczach wypadła 900 tys. zł., na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Monkach — 139 tys. 986 zł., na Rejonową Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Brzyskach — 300 tys. zł., na Rejonową Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Boćkach — 200 tys. zł., na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Wysoko-Mazowieckim — 200 tys. złotych, na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Człuchowie 300 tys. złotych, na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Tykocinie 147 tys. zł., na Rejonową Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Sokolach 100 tys. zł. Straty te obejmują zarówno zrabowane gotówkę jak i towary przemysłowe tak niezbędne i potrzebne dla wsi. Na tych danych mogą chłopcy przekonać się nader, gdzie się podziwiają przysławne im za dostarczone kontygenty prętnie.

Walcę z ruchem demokratycznym prowadzi nie tylko za pomocą oszczerstw i prowokacji. Nie gardzi metodą pogromów i napadów bandyckich. Ucieka się także do rozpalań i prowokowania tarć narodowych. Zupełnie niedawno sprobowano zderzenie robotników irańskich z azerbejdżańskimi w kopalniach węgla obok Teheranu.

Zasługuje na zwrócenie baczej uwagi agitacja Sejd-Ziji szerzona wśród plemion południowych. Wykorzystuje on napół feudalne stosunki i odrębności plemienne, narozdrożając poszczególne chanów, aby stworzyć siłę, która by się dała użyć do walki z demokracją i rządem irańskim, który już zaczyna mieć dosyć antynarodowej polityki Sejd-Ziji. Sejd-Zija, jak donosi prasa, organizuje obecnie „Związek plemion południowych”, zapatrując go w broń obokrajowągo pochodzenia. Domaga się dla plemion niezależności i odrębnych organów władzy (Wyższej Rady plemion i miejscowych rad plemiennych). Jak podaje teherańska prasa Sejd Zija podburza plemiona do wystąpień przeciwko centralne-

Era de Melli jest organizacją nieliczną ale korzysta z pomocy aparatu policyjnego i rozporządza dużymi środkami finansowymi.

ralnego należeć będzie opracowanie budżetu ONZ lokata funduszy, kontrola wydatków oraz czuwanie nad tym, by członkowie organizacji punktualnie wpłacali składki.

Sekretarz generalny i jego współpracownicy korzystają z przywilejów dyplomatycznych.

Penję sekretarza generalnego określono w wysokości 40.000 dolarów rocznie.

Pomoc Kanady i Szwecji dla Polski

Szwecja udziela dla Polski pomocy w materiałach potrzebnych lecznictwu. W najbliższym czasie zostanie przysłanych: 20 kompletów roentgenowskich, 10 elektro radiografów, 30 kompletów chirurgicznych z dziedziny laryngologii, 40 kompletów chirurgicznych ginekologiczno-położniczych, około 25 ekwipunów kompletnych ambulatoriów dentystycznych wraz z materiałem plombowniczym, 20 kompletów chirurgicznych dla celów okulistyki, 10 kompletów urologicznych, 15 kompletów umebrowania ortopedycznych sal chirurgicznych, 60 kompletów chirurgicznych narzędzi wszelkiego rodzaju, duże ilości sprzętu szpitalnego, narzędzi lekarskich i materiałów sterylizacyjnych.

Dar ten zasili zniszczone przez wojnę urządzenia naszych szpitali, gdzie brak niejednokrotnie najpotrzebniejszych narzędzi i przyrządów.

Na terenie Kanady powstały Komitety niesienia Pomocy Polsce. Jednym z nich „Demokratyczny Komitet Pomocy Polsce”. Nadesłał on 47 skrzyń, zawierających całkowite urządzenia dwóch szpitali chirurgicznych.

Wzruszający dowód ofiarności dało społeczeństwo Kanadyjskie, organizując symboliczny „bochenek chleba”. W jednym z oznaczonych dni przy kupowaniu chleba ludność Kanady złożyła d. tek równy wartości drugiego bochenka na rzecz pomocy Polsce.

Otrzymane obecnie urządzenia dwóch szpitali jest początkiem zaprojektowanej na dużą skalę akcji.

Czy jesteś już członkiem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza?

Walcę z ruchem demokratycznym prowadzi nie tylko za pomocą oszczerstw i prowokacji. Nie gardzi metodą pogromów i napadów bandyckich. Ucieka się także do rozpalań i prowokowania tarć narodowych. Zupełnie niedawno sprobowano zderzenie robotników irańskich z azerbejdżańskimi w kopalniach węgla obok Teheranu.

Zasługuje na zwrócenie baczej uwagi agitacja Sejd-Ziji szerzona wśród plemion południowych. Wykorzystuje on napół feudalne stosunki i odrębności plemienne, narozdrożając poszczególne chanów, aby stworzyć siłę, która by się dała użyć do walki z demokracją i rządem irańskim, który już zaczyna mieć dosyć antynarodowej polityki Sejd-Ziji. Sejd-Zija, jak donosi prasa, organizuje obecnie „Związek plemion południowych”, zapatrując go w broń obokrajowągo pochodzenia. Domaga się dla plemion niezależności i odrębnych organów władzy (Wyższej Rady plemion i miejscowych rad plemiennych). Jak podaje teherańska prasa Sejd Zija podburza plemiona do wystąpień przeciwko centralne-

Fragmentu Otwierimble

Krzyż zasługi

Wśród rzeczy kanadyjskich nagle coś zabłysło. Stefan sięgnął ręką i wyciągnął. Ważył w dłoni błyszczący złoty krzyż. Przeczytał napis: *Fuer Tapferkeit im Kampfe gegen den Feind. A po drugiej stronie: 1914 — 1918.*

Stefan zamyslił się. Krzyż wisiał na piersi Żyda. Żyd ten był się o Wielkie Niemcy w pierwszej światowej wojnie. Przywódcą był oficerem, szeregowcy nie otrzymali złotych krzyżów zasługi. Ten Żyd prawdopodobnie zaprosiłby go, gdyby go nazwał Żydem. Powiedziałby z dumą, nieustępującą dumie Bismarków i Keitlows: — *Ich bin Deutscher!*

Powiedziałby: Ja przelewałem krew za Vaterland, oburzałem się na Wersal. Uwielbiałem Nietzscha, Goetha i Kocham Wagnera.

Mówił to jeszcze wtedy, kiedy pisał Reichstag. Mówił o tym z zachwytem, gdy nastąpił Anschluss. Mówił o tym z satysfakcją, kiedy było München, pamiętał przeciwko jeszcze kłeszącą Grossdeutschland przez Galiczyków.

Z przyzwyczajenia mówił o swojej niemieckości wówczas, gdy wybuchła druga wojna. Zapomniał w entuzjazmie o wietu o tym, że od dwóch lat nosi na piersi złote, żydowskie pieczęcie z stylizowanym napisem: *Jude. Pochlamał Wehrmachtbericht i usiłował ścisnąć dlonie starym przyjaciołom, którzy wymykali się i bojaźliwie oglądali, czy nikt ich nie widzi.*

Myślał: — *Należała nareszcie moja chwila. Ja, stary, doświadczony oficer z Wielkiej wojny przydam się, pokażę teras młodziekom, co potrafie. Wydobyl z aksarami pudełeczka, jak relikwie przechowywałem krzyż zasługi, i zawiesił go na piersi. Złocił się krzyż na piersi i żółciła się obok gwiazda żydowska. Nie widział w tym nic dziwnego. Nosił gwiazdę: Befehl ist Befehl.*

Miał krzyż na piersi jeszcze wówczas, gdy przysłała go niego gestapo.

— *Pan jedzie na roboty!*

— *Na roboty? Czemu nie na front? Jestem oficerem, chcę być się!*

Gestapowcy spojrzeli na siebie, spojrzeli na krzyż.

— *No, dobrze, pojedzie pan nach Osten, przedtem do roboty, potem na front.*

Pojechał.

Kiedy rozebrano go do naga w Brzezinkach, krzyż został na ubraniu. Gdy chciał go zdjąć, wziął ze sobą, dostał kolbę w zęby. Ust i spłynęły krwią.

Kiedy zamknięto go w komorze gazowej wraz z kilkudziesięciu towarzyszami i gaz zaczął dusić, zastygło na jego twarzy zdziwienie.

Umierał, drapał pazurami ciało, dławili się i nie rozumiał.

Nie rozumiał nigdy.

Stefan nie rzucił krzyża do skrzyni z wartościowymi przedmiotami, co było jego obowiązkiem. Polamał go ukrokiem na kawałki, przemycił wieczorem, narażając się na rozwałkę przy rewizji, i zakopał w ziemi.

JERZY RAWICZ

mu rządowi. Do niedawna rząd teherański przeszkadzał uzbrajaniu się nieposłusznego plemion. Obecnie szach udzielił amnestii południowcom i pozwolił na noszenie broni, co stanowi pader poważne ustępstwo Sejd-Ziji.

W podobny sposób jak to czynił w latach 1919—21 — Sejd Zija wyteża wszystkie siły, aby przeszkodzić rozwojowi przyjaznych stosunków radziecko-irańskich.

Prasa jego, obficie zaopatrywana z zagranicznych źródeł, prowadzi oszczerczą kampanię przeciwko ZSRR. Szkodliwa w pierwszej linii dla narodu irańskiego działalność Sejd-Ziji wywołuje oburzenie społeczeństwa. Gazeta „Nadżete Iran” podkreśla, iż występuje przeciwko Sejd-Ziji przede wszystkim dlatego, że jest on niezdolny do utrzymania przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, że posiada wybitnie „jednostronną orientację”.

Niezadowolony z polityki Sejd-Ziji stale wzrasta i obecnie na porządku dziennym staje po raz drugi sprawa pozbawienia go mandatu poselskiego.

ROZPRAWA DORAZNA

W dniu 24 stycznia b.r. został skierowany pierwszy akt oskarżenia w trybie doraźnym do Sądu Okręgowego w Białymstoku, oskarżając Pawła Rozmysłowskiego i Jerzego Chwościenkę o usiłowanie rabunku na stacji kolejowej w Białymstoku w dniu 29 grudnia 1945 r. na osobie Romana Skazy, przyczem Skaza stał przez Rozmysłowskiego pokaleczony brzytwą, a ponadto tegoż Rozmysłowskiego o usiłowanie w tymże dniu obrabowania Abrama Blumentala. W dniu 7 lutego b.r. odbędzie się rozprawa doraźna przeciwko bandytom w Sądzie doraźnym, w którym oprócz sędziego zawodowego wystąpi czynnik społeczny—dwaj ławnicy.

Wnieiony został do Sądu również akt oskarżenia w trybie doraźnym przeciwko Aleksemu Barzyńskiemu zam. we wsi Grabowice, pow. Bielsk-Podl. o dokonanie napadu rabunkowego na Leokadię Okłota w dniu 18 grudnia 1945 r. i zabranie jej artykułów żywnościowych i innych drobnych przedmiotów.

Rabusz ukrywał się i został schwytany przez funkcjonariuszy M.O. z Posterunku w Bielsku-Podl.

Po zatrzymaniu Aleksa Burzyńskiego, jego brat Grzegorz Burzyński usiłował przekupić zastępcę komendanta Posterunku M.O. st. sierż. Mieczysława Stęlgowskiego, ale się przeliczył bo sierż. Stęlgowski ofiarowane mu jako łapówkę 4000 zł. wręczył komendantowi Posterunku, a Burzyński nie tylko nie uwolnił brata, ale sam powędrował do więzienia, gdzie oczekuje na rozprawę sądową.

Za usiłowanie przekupstwa funkcjonariusza U. B. P. w Suwałkach Chmielewskiego sporządzono akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kruszkowi.

Jak widzimy próby przekupstwa naszych funkcjonariuszy M. O. czy Bezpieczeństwa kończą się dla przekupujących bardzo smutnie — więzieniem.

Prócz powyższych spraw w niedługim czasie znajdzie się na workandzie Sądu Okręgowego w Białymstoku sprawa ilustrująca z jednej strony głupotę i naiwność ludzką, z drugiej zaś strony narażająca dobre imię sądów Rzeczypospolitej. Jest to tak zwana sprawa „prokuratora”, mająca następujące tło: we wrześniu ub. r. został aresztowany we wsi Perki Bojanki syn

Dominika Kruszewskiego za nielegalne posiadanie broni i przekazany do dyspozycji Prokuratora Garnizonu W.P. w B-stoku. Ojciec aresztowanego Kruszewskiego rozpoczął starania celem osiągnięcia informacji o synu. W staraniach tych zetknął się z Janiną Kowalewską. Ta wykorzystując sytuację i za cenę 20.000 zł. podjęła się uwolnić aresztowanego, obiecując osobiście interweniować u Prokuratora Wojakowskiego, którego podała za swego dobrego znajomego. Wyludziwszy od Kruszewskiego wespół z Henrykiem Rajem, który występował jako sekretarz prokuratora i Janiną Demidowicz, rzekomą maszynistką i „przyjaciółką” prokuratora 11.500 zł. i znaczną ilość artykułów żywnościowych zaaranżowała spotkanie w mieszkaniu Antoniny Kozłowskiej, gdzie jako prokurator wystąpił ojciec Demidowicz i Kowalewskiej Jan Wojno wraz ze swymi „urzędnikami”. Kruszewski po owym spotkaniu powziawszy podejrzenie co do autentyczności występujących osób udał się do Prokuratoru Garnizonu W.P. i tam przekonał się, że padł ofiarą mistyfikacji.

Oskarżonych o oszustwo i wyludzenie pieniędzy: Henryka Raja i zane siostrzyczki Janinę Demidowicz i Janinę Kowalewską osadzono w więzieniu, za zbiegłym zaś Janem Wojną rozesłano listy gończe. Pomysłowi oszuści będą mieli okazję zapoznać się osobiście z Prokuratorem na rozprawie sądowej.

Świadczenia rzeczowe w zbożu między 15 a 20 stycznia 1946 roku

Według danych otrzymanych z Ministerstwa Aprowizacji i Handlu niżej wymienione województwa dostarczyły tytułem świadczeń rzeczowych między 15 a 20 stycznia 1946 r. następujące ilości zboża:

1 wojew. poznańskie	5 215,9 ton
2 „ pomorskie	1.907,7 „
3 „ lubelskie	870,0 „
4 „ kieleckie	477,4 „
5 „ łódzkie	414,4 „
6 „ warszawskie	350,5 „
7 „ gdańskie	339,2 „
8 „ rzeszowskie	213,0 „
9 „ białostockie	171,0 „
10 „ śląsko-dąbrowskie	160,0 „
11 „ krakowskie	49,0 „
	10 168,1 ton

Dla wykonania planu obowiązkowych dostaw zboża do 15 lutego 1946 r. konieczne było zebranie w ciągu 5-ciu dni co najmniej 50.000 ton, dlatego powyższe dane budzą niepokój, wszystkie czynniki odpowiedzialne za świadczenia rzeczowe muszą podwoić i potroić swoje wysiłki, aby nadrobić zaległości powstałe w ciągu pierwszych dwóch dekad stycznia 1946 r.

Baterie

doskonale, trwałe, estetyczne za zaliczeniem pocztowym wysyła Fabryka Baterii „Zorza” Pionków—Trybunalski, Piłsudskiego 23.

Unieważnia się akredytacja w Warszawie dn. 20. I. 46 r. paszport niemiecki oraz świadectwo dojrzałości na nazw. Pikiel-Halina zam. Białystok ul. Angielska 5.

Już się ukazał nowy numer

„PIELGRZYMA POLSKIEGO”

pisma omawiającego życie religijne w Polsce i za granicą i jest w sprzedaży we wszystkich kioskach „Czytelnik” oraz w Administracji Warszawa, Mokotowska 12.

Z sali sądowej

W dniu 3 października 1945 r. Miłkołaj Listopad wraz z dwoma towarzyszami, spotkawszy na drodze Krzysztofa Sobolewskiego, który prowadził krowę, groźąc mu wydobytym pistoletem, zrabował mu krowę. Milicja ujęła sprawcę napadu, krowę zwróciła Sobolewskiemu, zaś Listopada osadzono w więzieniu. W dniu 1 lutego br. Sąd Okręgowy w Białymstoku po rozpoznaniu sprawy skazał Listopada na 10 lat więzienia, pozbawiając go jednocześnie praw honorowych i obywatelskich.

W tym samym dniu skazał Sąd Edwarda Wołodkiewicza na 3 lata więzienia, zaś Anatola Korolę na 2 lata więzienia, którzy w dniu 20 października 1945 r. przyszedłszy do schroniska Czerwonego Krzyża w Białymstoku przemocą zabrali dwa worki z rzeczami, należącymi do repatriantów.

Jak widzimy sprawiedliwość ma ciężką rękę i przestępcy długo muszą pokutować za swe winy.

Z kroniki milicyjnej

W mieszkaniu ob. Czyżewskiego Stanisława znaleziono 7 litrów samogonu, które milicja chciała za brać do komisariatu. Zona ob. Czyżewskiego, chwyciwszy kamień, potłukła 5 litrów. Sprawa została skierowana na drogę sądową.

Stuchamy białostockiego RADIA

Niedziela 3 lutego 1946 r.

Godz. 8 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 9.30 artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 9.35 Informacje. 9.40 Program na dzień bieżący. 9.45—11.57 Przerwa. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy 12.00 „Kopciuszka” słuchowisko dla dzieci pióra Elżbiety Wozniak. Reżyseria Z. Kęstowicz. 15.30—17 Przerwa. 17 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy 20.00 Kozmowa z Kąkusiuchaczami. 20.15 koncert muzyki polskiej z płyt. 20.30 Gawęda ciotki Albinowej. 20.45 Chwila muzyki z płyt. 20.50 Informacje. 20.55 Wieczór przy mikrofonie. 21.55 Program na dzień następny. 22.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek 4-go lutego 1946 r.

Godz. 6.55 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 8.15 Informacje. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25—12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 13.30—16.00 Przerwa. 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 20.00 Chwila muzyki z płyt. 20.05 roganek popularno-naukowy. 20.20 Koncert muzyki rozrywkowej z płyt. 20.35 Informacje. 20.40 Program na dzień następny. 20.45 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

Wtorek 5-go lutego 1946 r.

Godz. 6.55 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 8.15 Informacje. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25—12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 13.30—15.45 Przerwa. 15.45 „Bączek sportowy” w opracowaniu Ireny Masłowskiej. 15.55 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 19.55 Pogadanka informacyjna „Rola Turcji w ostatniej wojnie”. 20.10 Koncert z płyt. W programie fragmenty z opery „Rigoletto”—Verdiego 20.25 Kwadrans prozy: „Siostra Alberg chce żyć”—nowela pióra Janiny Małgorzaty Kobus. 20.40 Informacje. Program na dzień następny. 20.45 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

Z ukosa

Cyganie, masz świadki?

W procesie b. biskupa Spletta, świadkowie obrony — księża volkadeutsche usiłują go obrobić.

Tak się dać w życiu plecie,
Ze na ścieżce już po Splecie.
Wieg memala so podneta,
By wydosłać z piekła Spletta.
Nie uchole — kruk laukowi —
Trzeba pomóc dać Spletowi.
A więc — Splecie — masz pan świadki?
— Świadki? — mam, żonę i dalaiki.
MARIAN

OFIARY

Ob. J. M. Kobus i H. Szahin-Swinarski złożyli 1000 zł. na odbudowę Teatru Miejskiego w Białymstoku.

Pierwszy ślub cywilny

W dniu 19 bm. odbył się w Łomży ślub cywilny. W miejscowym Zarządzie Miejskim stawili się nowożeńcy w osobach Józefa Koleńskiego i Barbary Szuba. Obrzędowi zaślubin dopełnił burmistrz miasta Łomży ob. Michał Siejko. Wydział Mieszkaniowy Zarządu Miejskiego ofiarował młodej parze mieszkanie jako podarunek ślubny.

Odpowiedzi Redakcji

Jot Es, Augustów: Bardzo dziękujemy za artykuł. Przeczytaliśmy go z prawdziwą radością. Cieszy nas, że gimnazjum w Augustowie tak pięknie się rozwija. Artykuł jednak wydrukować nie możemy z powodu braku miejsca. Prosimy przesyłać do nas materiały informacyjne z życia Augustowa.

K. K. — Białowieża: Prosimy o podanie nazwiska i adresu do wiadomości Redakcji. Anonimowych artykułów zamieszczać nie możemy.

Ob. Espe: Wierszyk „Do Elektrowni białostockiej” dowiejmy — z braku miejsca nie możemy drukować całości. Cytujemy fragmenty:

Zapaliłem światło własnie,
— jak wspaniała lampa świeci —
wtem żarówka sama gaśnie...
może kontakt kręca gdzieś?

Ale gdzież tam! Elektrownia
wylaczyła prąd z mej sieci.
Świeci tylko z pieca głównia
Nagła ciemność złość ma nieci!

Zapaliłem świecę światło
raptem błysło, gasnę świecę.
Światło gaśnie znowu latwo,
a ja znow po świecę lecę...!

Wiersz kończy się apelem do Elektrowni:

Nie masz węgla, trudna rada,
wylącz prąd trzy dni w tygodniu,
ale choćnik niech nie siada,
nie wylacza światła co dnia!

A na tydzień raz, w niedzielę,
gdy fabryki są nieczynne,
bądź dla wszystkich przyjaciół,
daj prąd, boś go dać powinna.

I my sądymy, że powinna!

Starostwo w Goldapie: Na pismo nasze z dnia 15. XI. 45 otrzymujemy odpowiedź, datowaną 25. I. 46 (!), w której Ob. zawiadamiają nas, że po uruchomieniu Pow. Urz. Inf. i Propagandy otrzymamy systematyczne informacje z Waszego terenu. Dziękujemy. Czekaj tylko latka!

OGŁOSZENIE

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Białymstoku, zatrudni od zaraz buchaltera-bilansistę. Warunki dobre. Oferty wraz z życiorysem, należy składać do Zarządu Spółdzielni ul. Warszawskiej 59.

Zgubiono paszport niemiecki na nazwisko Cechmistro Jerzy zam. Wąska 82.

Zgubiono kartę rejestracyjną na nazwisko Cudowski Franciszek zam. Ogrodniczy 7.

Skradziono paszport i zaświadczenie z RKU Białystok na nazwisko Koros Marian zam. Wierzbowa 4.

Młynskie kamienie, maszyny, turbiny, łuszcarki-kaszarki, motory spalinowe, nalewy kamieni-perlaków, pasty, gury, staki, tarcze, tarki, śruby, wkład jagielników, oraz wszelkie maszyny-artykuły młynskie poleca Eugeniusz Palaszewski, Warszawa, Poznańska 88.

Skazanie bandyty

Przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Białymstoku stanął mieszkaniec wsi Łyse, pow. ostrołęckiego, LISEK Aleksander s. Walentego i Anny, oskarżony o udział w szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku, zamachach na posterunki MO, żołnierzy W. P. i funkcjonariuszy UB, oraz na ludność powiatu ostrołęckiego.

Rozprawa wykazała, że Lisek od końca stycznia 1945 r. aż do dn. 15 października 1945 r., tj. do dnia jego aresztowania wchodził w skład bandy, która dopuszczała się zabójstw i grabieży mienia, a Lisek brał udział w 39-u wypadkach zabójstw i grabieży, uczestnicząc przy podziale zrabowanego łupu. W wyniku przewodu sądowego Lisek skazany został na karę śmierci. Prezydent KRN z prawa łaski nie skorzystał — wyrok wykonano.